

POKÓJ I NIEPODLEGŁOŚĆ LUDÓW hasłem Federacji Młodzieży Demokratycznej Dalszy ciąg Światowego Kongresu w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W niedzielę na Światowym Kongresie Młodzieży Demokratycznej przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej, sekretarz generalny Komsomolu Michajłow. Mowa jego przerywana była wielokrotnie oklaskami, po jej zakończeniu sala parlamentu węgierskiego stała się widowiskiem potężnej manifestacji.

Michajłow sformułował podstawowe zadania SFMD w następujących punktach:

1) Należy wyrazić wzniosłe Komitetowi Wykonawczemu SFMD na organizowanie walki o jedność międzynarodowego demokratycznego ruchu młodzieży.

2) Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powinna ściśle współpracować ze wszystkimi organizacjami, walczącymi o pokój, a przede wszystkim ze Stalym Komitetem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Delegacja radziecka popiera projekt zorganizowania 2 października b. r. Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

3) Delegacja radziecka uważa, że Kongres powinien zadeklarować poparcie dla walki demokratycznej młodzieży Indii, Wietnamu, Burmy, Malajów oraz innych krajów kolonialnych i zależnych, jak również młodzieży republikańskiej Hiszpanii i demokratycznej Grecji.

4) Kongres powinien zaapelować do młodzieży całego świata, by protestowała przeciwko przesładowaniom demokratycznych organizacji młodzieżowych i przywódców młodzieży demokratycznej w USA, Indiach, Hiszpanii, Grecji, Korei południowej, w krajach Ameryki Łacińskiej i na Bliskim Wschodzie.

Zespolić wysiłki w obronie pokoju

5) Konieczna jest dalsza akcja na rzecz zespolenia sił i wzmożenie jedności młodzieży demokratycznej, a równocześnie potępienie działalności rozbiłajczy.

6) W związku z groźbą kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w USA, należy położyć nacisk na walkę o polityczne i ekonomiczne prawa młodzieży w tych krajach. Nie można dopuścić do tego, by brzemień kryzysu obarczyło młodzież pracującą. W tym zakresie niezmiennie doniosło znaczenie po-

siada współpraca z ruchem zawodowym.

7) W celu usunięcia braków w pracy propagandowej, Komitet Wykonawczy SFMD powinien zapewnić regularne wydawanie tygodnika „Młódzież Świata”, a organizacje krajowe powinny przyczynić się do szerokiego rozpowszechnienia tego wydawnictwa.

8) Delegacja radziecka popiera wniosek o ratyfikację statutu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, uchwalonego na konferencji w Londynie.

9) Delegacja radziecka wnosi o formalne zatwierdzenie jako hymnu młodzieży demokratycznej znane utworu kompozytora radzieckiego Nowikowa, przyjętego już w praktyce.

10) Delegacja radziecka uważa, że głównym hasłem Federacji powinien być apel o walkę o pokój, demokrację, niepodległość narodów ludów i lepszą przyszłość młodzieży.

Dyskusja nad sprawozdaniem Guy de Boisson

BUDAPESZT (PAP). Na sobotnim rannym posiedzeniu II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przewodnictwo objął delegat chiński — Hsiao — Hua. W przedmowie zasłodził m. in. Jerzy Morawski z ramienia delegacji polskiej. Na wstępie posiedzenia Francis Demon odczytał sprawozdanie komisji kontroli finansowej SFMD.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Federacji — Guy de Boisson.

W imieniu delegacji Mongolskiej Republiki Ludowej zabrał głos Jadam Surun. Mówca stwierdził, że jedno z pierwszych miejsc w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju przypada SFMD jak podkreśliło to sprawozdanie sekretarza generalnego. Delegat Mongoli mówił następnie o wielkich sukcesach swej ojczyzny w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

dnie pracownicy, zatrudnieni w zakładach pracy, podległych b. Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Rady Zakładowe lub koła związkowe przyjmować będą indywidualne zgłoszenia, które po zaopiniowaniu przesłane będą do ORZZ.

Pożyczki przyznawane będą przez CRZZ z udziałem delegata Zw. Zaw. Prac. Przem. Budowlanego i delegata ZOR.

Okręgowe Rady zobowiązane są przydzielić kredyty w stosunku 85 proc. ogólnych sum dla robotników, a 15 proc. dla pracowników umysłowych.

W pierwszej kolejności uwzględniane będą miejscowości o specjalnych trudnościach mieszkaniowych. Pożyczkę otrzymywać będą przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędności.

Kwota pożyczki na jednego pracownika nie może przekraczać 500 tysięcy złotych. Pożyczki będą bezprocentowe i ulegają spłacie w okresie do lat 10 w terminach miesięcznych.

Oświadczył on, że w pracy jego kraju bierze jak najczynniejszy udział młodzież, która cieszy się jednocześnie sukcesami młodzieży innych krajów. Wśród żywych oklasków do trybuny zbliżyła się grupa delegatów i delegatek mongolskich w małowicznych strojach narodowych i wręczyła kwiaty przewodniczącemu SFMD.

Na trybunę wchodził z kolei delegat Grecji demokratycznej — kapitan Farakos. Wszyscy obecni powstali z miejsc i urządzają mu gorącą i długotrwałą owację.

Kpt. Farakos pozdrawia Kongres w imieniu walczącej młodzieży greckiej i stwierdza, że młodzież ta wierzy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo.

Przemówienie sekretarza Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy

Po przerwie obiadowej zabrał głos sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Hronek.

Mówca podkreśla wagę obecnego Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Kongresu, którego głównym zadaniem jest walka o pokój, walka przeciwko handlarzom śmierci — którzy działając w interesie Wall Street dążą do opanowania świata. Ludz całego świata — powiedział Hronek — nie pozwolą na urzeczywistnienie zbrodniczych planów imperialistów. Wiemy, że pokój nie oznacza pacyfizm, że o zachowanie pokoju trzeba walczyć. Pokój jest równoznaczny ze sprawiedliwością społeczną i postępowaniem. Dlatego też walczyć o sprawiedliwość społeczną i postęp walczyć jednocześnie o pokój.

Następnie Hronek zanalizował sytuację międzynarodową podkre-

ślając bohaterską walkę ludów o pokój, wolność i niezawisłość narodową. W walce tej, która toczy się na wszystkich krańcach świata Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej stanowią potężną twierdzę. Imperialiści — mówił dalej Hronek — dążąc do realizacji swych przestępczych planów uciekają się do oszczerstwa, do fałszowania rzeczywistości, by oszukać swe narody, by wpoić im nienawiść do wszystkiego co postępuje, do wszystkich krajów, które budują ustrój sprawiedliwości społecznej. Jest rzeczą wiadomą, że rzekoma wolność prasy imperialistycznej polega na ukrywaniu prawdy, na fałszowaniu niezaprzeczalnych faktów. Jest rzeczą niezmiennie doniosłą — oświadczył Hronek — by młodzież na całym świecie poznała prawdę. Młodzież jest najbardziej zainteresowana w utrzymaniu pokoju, ponieważ na niej odbiłoby się przede wszystkim konsekwencje wojny.

Nowe klęski wojsk Kuomintangu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że gen. Lu-Han, gubernator prowincji Yunnan, położonej w południowo-zachodniej części Chin na pograniczu Indochin francuskich, zbuntował się przeciwko rządowi kuomintangowskiemu. W stolicy prowincji Yunnan — Kunming stacjonowało 8 najlepiej wyposażonych pułków kuomintangowskich.

PARYŻ (PAP). Z Hong Kong donoszą, że generał Lu-Han, który wypowiedział posłuszeństwo Czang - Kai - Szekowi, opanował całą prowincję Ju - Nan. Resztki

Nowa seria oszczerstw przeciw Polsce Pismo papieża do polskich biskupów

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi, że organ Watykanu „Osservatore Romano” ogłosił pismo papieża do biskupów polskich z okazji 10 rocznicy wybuchu wojny.

Papież w piśmie swym podaje, że w cztery lata po zakończeniu wojny „religia katolicka jest w Polsce przedmiotem ataków i przesładowań”.

Jak stwierdza Agencja Reutersa, papież pisze, że:

1) Kościół katolicki w Polsce nie może jeszcze stwierdzić, że korzysta z wolności;

2) prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte;

3) nauka religii w szkołach została zakazana;

4) roszczenia działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało wstrzymane;

5) religia katolicka jest przedmiotem ataków i przesładowań;

6) cenzura stwarza przeszkody dla jakichkolwiek wypowiedzi w wydawnictwach katolickich;

7) więźniom oraz osobom chorym w szpitalach odmawia się wszelkiej podiechy religijnej;

8) wymiana korespondencji między Stolicą Apostolską a biskupami polskimi oraz wiernymi — została uniemożliwiona;

9) na coraz większe trudności napotyka wykonywanie praktyk religijnych.

Papież podaje następnie, że „podejmował osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny”. Przypomina on, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim „pod koniec strasznego konfliktu, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym w potrzebie”.

„Należy zrobić wszystko — pisze dalej papież — by pomóc uchodźcom, wynagrodzić im więźniom, którzy cierpią z dala od Polski. Nie zaniechano żadnego wysiłku, aby ułatwić życie religijne i umożliwić materialną egzystencję Polakom, przebywającym za granicą.”

I znów odczytał się głos świętego Rzymu. znów przemówił papież - polityk, który dla celów walki politycznej, dla wsparcia miłego sobie Obozu politycznego, nie zawahał się wystąpić z zarzutami, będącymi w jawnej sprzeczności z prawdą. Nie zawahał się ogłosić listu, przełamującego fakty.

Apelujemy, by wszyscy sami porównali zarzuty papieża z faktami, które każdy z nas w Polsce zna, bądź z łatwością poznać i sprawdzić może. To porównanie prowadzi nieuchronnie do następującego wniosku:

Pius XII świadomie miła się z prawdą, świadomie usiłuje wprowadzić w błąd opinię światową, świadomie próbuje siać niepokój i rozterkę w naszym narodzie.

Wypowiedź księdza Józefa Raatke, którą zamieszczamy niżej, jest najlepszą odpowiedzią na ostatnie antypolskie wystąpienie papieża.

Do sprawy niesłychanego wystąpienia głowy Watykanu jeszcze powrócimy.

Polskie pozdrowienia Kongresowi w Meksyku

WARSZAWA. (PAP). — W dniu 5 bm. rozpoczął obrady w Meksyku Ogólnom amerykański Kongres w Obronie Pokoju. Polski Komitet Obrońców pokoju w związku z tym do Meksyku depeszę następującej treści:

„Polski komitet obrońców pokoju w imieniu ludu polskiego przesyła Kongresowi obrońców pokoju w Meksyku najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia. Życzymy Wam, aby lud Ameryki Południowej, reprezentujące ho-

nor ludów amerykańskich, narzucił swą wolę kłose podległości, którzy usiłują stać się ojcobójcami Waszej własnej, wspaniałej tradycji kulturalnej i dorobku naszej europejskiej kultury, ze skojarzenia których zrodziło się to, co jest plękne i szczytne w walce i kulturze Waszych krajów. Wierzymy, że tak jak potrafiłmy wymieść hitlerowców europejskich, którzy chcieli narzucić swą wolę również i Waszym krajom, potraficie we wspólnym wysiłku z demokratami Stanów Zjednoczonych obezwładnić faszystów amerykańskich, którzy będą bezsilni wobec potęgi obozu pokoju, którą raz jeszcze zamani festował sierpniowy Kongres Pokoju w Moskwie”.

(—) Dębowski
przewodniczący komitetu
(—) Borejsza
sekretarz generalny Kongresu Wrocławskiego.

Coś uczynił dla odbudowy Warszawy?

Dekret o wolności sumienia gwarancją porządku i swobód religijnych

List księdza Józefa Raatke z parafii Pączew, gmina Skórcz powiat Starogard

Do redakcji naszej nadszedł następujący list od administratora parafii Pączew, gm. Skórcz, pow. Starogard, księdza Józefa Raatke:

10 lat minęło od wybuchu drugiej wojny światowej, od najazdu hitlerowskiego na Polskę. Już w pierwszych dniach wojny ludność powiatu starogardzkiego odcięta na sobie barbarzyństwo hitlerowskiego gestapo. Padły pierwsie ofiary, a wkrótce piękne nasze lasy pokryły się setkami grobów naszych najdroższych braci wszystkich stanów, a wśród nich i polskich księży. W krótkim czasie zostało zamordowanych kilkanaście tysięcy ludzi, w największej kaźni powiatu — w lasach szpegawskich. W tym samym czasie bezbożnicy faszystowscy w Gdańsku wyli, że nigdy już Gdańsk nie będzie polski. Warto o tym wspomnieć dziś, kiedy w ołtarnej pracy lud polski z gruzów wojen-

nych wznosi sprawiedliwy gmach ukochanej ojczyzny. Warto wspomnieć, bo i dziś jeszcze nieprzyjacielem narodu polskiego na zachodzie znów podjudzała żywioły hitlerowskie Niemiec i odmawiała nam prawa do Gdańska. Ten fakt jest bolesny dla mnie jako dla Polaka i kapłana. Ten stan rzeczy musi być zmieniony. Jest propaganda, która na każdym kroku stara się utrudnić ludowi pracującemu odbudowę i rozbudowę państwa. Mówią ci ludzie, że nie ma wolności religijnej w Polsce, kiedy każdy uczciwy człowiek wie, że kościoły wszystkie są otwarte i wypełnione wiernymi, a rząd łoży olbrzymie sumy na odbudowę świątyń, zniszczonych i spalonych celowo przez faszystów.

skich najeźdźców.

Ja, jako kapłan, twierdząc, że wyrazem zapewnienia swobód jest ostatni dekret o wolności sumienia, który gwarantuje wolność modlitwy dla dzieci Kościoła, a słuszenie potępiam i grozi karą ludziom, którzy wrocie święta chcieliby wykorzystać dla siania zamętu i rozbijania jedności ludu. Z ludu wyrosłem, dla ludu starałem się według swego rozumienia pracować całe życie i ludowi swemu służyć chcę nadal, ze wszystkich sił. Sądzę, że taki powinien być każdy kapłan, że tak postępować należy, przeciwstawiając się zakusom wszystkich tych, którzy opętani żądzą złotego cielca chcieliby świat, Polskę, a w tym moją rodziną Ziemię Kociewską pokryć grobami ofiar nowej strasliwej rzezi, ruinami i zgładzonymi.

napisane w październiku 1942 roku, a więc kilka tygodni przed lądowaniem aliantów w Afryce Północnej.

Mac Millan wygłosił płomienne przemówienie w obronie Niemiec i domagał się natychmiastowego przyjęcia Niemiec do tzw. Unii Europejskiej. Na poparcie swego postulatu Mac Millan odczytał wspomniane wyżej memorandum Churchill'a zawierające obawę przed zwycięstwem Związku Radzieckiego. Churchill w memorandum swym, utrzymanym w tonie antyradzieckim, wyraża strach przed zwycięstwem Armii Czerwonej i przedstawia w zarysach ogólnych program zorganizowania „Stanów Zjednoczonych Europy” wraz z Niemcami.

Znowu napad na słuchaczy koncertu Paula Robesona

NOWY JORK (PAP). W miejscowości Peekskill odbył się koncert słynnego śpiewaka murzyńskiego Paul Robesona. Mimo niesłychanego terroru chuliganów faszystowskich, którzy grozili powieszeniem słuchaczy Robesona, na koncert przybyło przeszło 15 tys. osób. Faszysta obrzucił publiczność opuszczającą salę koncertową kamieniami. Przeszło 50 osób odniosło rany.

Smutne perspektywy konferencji w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). Dzienniki amerykańskie wyrażają wątpliwość, czy anglo - amerykańskie rokowania finansowe w Waszyngtonie przyczynią się do przewyższenia coraz to bardziej wzrastających trudności finansowych Anglii.

Dzienniki podkreślają, że oficjalni przedstawiciele USA, Kanady i Anglii do chwili obecnej pesymistycznie oceniają możliwość powzięcia „jakichkolwiek decyzji zasadniczych” w czasie rozmów waszyngtońskich.

Korespondent „Daily Worker” — Hall — pisze, że pesymistyczne

prognozy pochodzą prawdopodobnie od współpracowników amerykańskiego ministerstwa finansów i mają na celu „osłabienie ducha obronnego” angielskich uczestników konferencji waszyngtońskiej i skłonienie ich do zmniejszenia zasięgu swych wymagań.

Hall stwierdza, że koła rządzące USA pragną: po pierwsze zachować wielką Brytanię w charakterze swego sojusznika w tzw. „złotej wojnie”, po drugie — sprawdzić imperium brytyjskie ostatecznie do roli ekonomicznego i politycznego satelity Wall Street.

Na drodze do odrodzenia

Poczuwamy się do wielkiej odpowiedzialności, która ciąży na narodzie niemieckim po barbarzyńskiej wojnie hitlerowskiej — za niezmierne cierpienia wyrządzone narodom, ofiarom, agresji hitlerowskiej. Chcemy te krzywdy naprawić — oświadczył Wilhelm Pieck na warszawskim zjeździe bojowników o wolność.

Spółeczeństwo nasze, która z taką uwagą śledzi bieg wypadków i przeobrażeń, zachodzących w Niemczech, należycie ocenia te słowa jak i całe przemówienie przewodniczącego Rady Ludowej Niemiec i przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec.

Zdecydowane potępienie junkierskiej i faszystowskiej przeszłości, owocne wysiłki nad budową nowych Niemiec — te wytyczne SED przodującej partii Niemiec wschodnich, nabierają szczególnego znaczenia w dobie, gdy podlegające wojenni dokładały wszelkich starań do rozbicia jedności kraju, do sabotażu poczdamskiego postulatów demokracji i narodu, zepsutego jadem hitleryzmu, do podsyłania tendencji rewizjonistycznych.

Z coraz większym zaufaniem możemy odnosić się do odradzających się Niemiec. W strefie radzieckiej dzięki poparciu administracji wojskowej i rządu ZSRR, głos decydujący w życiu ekonomicznym i w administracji przypada dziś masom pracującym miast i wsi. Ołbrzymie przemiany ustrojowe pozwalają racjonalnie zorganizować gospodarkę kraju.

Proces przeobrażeń nie rozwija się łatwo, niemniej jednak jest głęboki. Dowodem tego są wzrastające siły partii i ugrupowań demokratycznych. Należy zwrócić uwagę, że front jedności i wolności Niemiec cieszy się wielką popularnością nie tylko w strefie wschodniej, ale także w zachodnich Niemczech. Mimo wroglej propagandy partii mieszczańskich i socjal — demokracji, mimo presji władz zyskuje na sobie coraz więcej zwolenników.

My w Polsce specjalną uwagę zwracamy na postawę postępowych Niemców wobec granicy na Odrze i Nysie. Podstawą do zaufania do nowych Niemiec jest dla nas oświadczenie Piecka, że demokraci niemieccy nie dopuszczą, by granica ta „została wykorzystana przez podlegających wojennych jako pretekst do propagandy wojennej”, że „niemieckie siły demokratyczne pragną granicę na Odrze i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską, na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego”.

O ile w pierwszym okresie powojennym odnosiliśmy się z pewną rezerwą do odradzających się Niemiec, o tyle dziś doświadczenia, czyny i fakty, które nastąpiły po deklaracjach, pozwalają nam wierzyć, że powstające nowe Niemcy przeniknięte będą „duchem pokoju i porozumienia między narodami”.

Aby nie było nędzy...

W 5 rocznicę dekretu o reformie rolnej

— Kroczymy szerokim, jasnym gościńcem, który zapewnia nam wolność i niepodległość, nieustanny rozwój, likwidację nędzy ludzkiej i krzywdy społecznej, rozkwit gospodarczy i kulturalny — powiedział Prezydent Bolesław Bierut w 10 rocznicę dekretu wrześniowego. — „Cóż pozostało z tamtych czasów, sprzed wojny? — Spopielała zgłiszca pożaru wojennego, zgłiszca obłudy, fałszu, zakłamania, zgłiszca wyzysku, nędzy, zgłiszca, które używały naszą ziemię, aby mogła wydać lepsze plony”.

Punkt wyjścia

Wyjściowym punktem likwidacji nędzy wiejskiej stał się dekret o nowej chłopskiej reformie rolnej wydany w 1945 r.

Pięć lat temu w całym kraju rozpoczęli pracę geodety. Mierzili ziemię, obliczali, rozdzielali. Cztery miliony ludzi bezrolnych, małorolnych, formali i służby dworskiej czekało na własne gospodarstwa. A pan Potocki z Bończy zgromadził 150 uzbrojonych ludzi i zagroził, że zabije każdego, kto osmiele się zająć jego ziemię. Drużyna Potockich, właścicieli dóbr łańcuchowych, był mniej „bojowy”. Uciekli z Niemcami i co miał najcenniejszego z zamku, wywiózł. Ale z odległości nabrał odwagi. Przez linie frontu, przez ziemie ostrzelane, zasypywane pociskami — posłał gońca do swego administratora, aby goinnie strzegł jego ziemniaku chwałę Potockich („Bierz Ziemie” — Madej, „Wies” Nr 3 z 25. 10. 44 r.).

Na tę ziemię jednak czekały cztery miliony ludzi głodnych, ludzi posiadających twardą rękę, zdolne do pracy...

Jak było dawniej?

Odczekali już swoje. Wychodzili dekrety o reformie rolnej kolejno w r. 1919, 1920, 1925. Profesor uniwersytetu, Władysław Leopold Jaworski, omawiając w r. 1926 znaczenie tych reform i podając sposób ich realizacji, pisał:

„Wielka własność jest szkodliwa tylko wówczas, gdy jest zjawiskiem masowym, gdy wyklucza rozwój własności średniej. Wyłączenie jest osłabieniem lub zniszczeniem dotychczasowych warstew gospodarczych, bez szans stworzenia nowych”... i dalej wysnute przez profesora uwagi wiódą go do wniosków, że „nasza struktura winna być kapitalistyczna, oparta zasadniczo na wolności”...

I rzeczywiście. Cała przedwojenna gospodarka polska prowadzona w sposób zgodny z jego poglądami, była kapitalistyczna.

Słusznie też zaznaczył pan profesor, że struktura ta tylko „zasadniczo” opierała się na wolności. W gruncie rzeczy nie liczone się z tą „zasadniczo” koniecznością. „Wolni” chłop harowali za byle ochłap u dziedzica. W pańszczyźnianych warunkach gęśli karki, zapracowywani rękami zbierając plony dla swych „wolnych” panów. Dla siebie plonów nie mogli zbierać. Chłop nie miał pieniędzy na utrzymanie swojej gospodarki, bo chłop nie dostawał kredytów na dogodnych warunkach, bo chłop nie miał kwalifikowanego ziarna, bo chłop nie miał maszyn, chłop prawie nigdy nie wyciągnął z ziemi tyle, ile w nią włożył. Głęboko go niołtościwe podatki, niskie ceny pólów rolnych.

datku po cenach rynkowych, a glód ziemi zaostżał się. Rozrastały się rodziny — podziały rodzinne rozdrabniały gospodarstwa. Zaludnienie użytków rolnych w Polsce należało do najwyższych. Na 100 ha przypadało 76 osób, podczas gdy w Niemczech — 50 osób, w Estonii — 24, w Danii — 35. A wydajność z ha w Polsce należała do najniższych.

Czy w tych warunkach dziwić się można nędzy?

Wrzód został przecięty

Rok 1945 ostrym cięciem rozciął ropiejący wrzód.

Na podstawie dekretu o reformie rolnej 6 mln. ha ziemi na starożytnych i nowych ziemach dostało się w ręce chłopów. Cztery miliony ludzi zyskuje prawo do życia. Państwo uruchamia kredyty, 9-miesięczne — krótkoterminowe i 3-letnie — średnioterminowe. To pozwala mu dźwignąć gospodarstwo ze zniszczeń wojennych. Pomoc państwa przejawia się też w innych formach, w przydziale narzędzi żelaznych, koni, krów, wołów, w tworzeniu ośrodków maszynowych.

Majątki państwowe zajmują się produkcją dobrych nasion siewnych. Nasiona te masowo rozprzodkują między chłopów mało i średniorolnych.

Cała krajowa produkcja nawozów sztucznych idzie na potrzeby wewnętrzne. Mało tego. Duże ilości nawozów sprowadza się jeszcze z zagranicy. W r. 1945-46 zużyto 368.800 ton nawozów, w 1946-47 — 628.679 t., w 1947-48 — 738.872 ton, w 1948-49 — 1.006.977 ton.

Powstała ośrodków maszyn rolniczych. Te zapewniają się nowymi traktorami, młocarniami, żniwiarkami. W 1945 r. mamy 5.500 traktorów, a w 1946 — 9.650, w 1947 — 12.050, w 1948 — 14.300. W 1949 — 18.808. Dynamika wzrostu ośrodków maszynowych obrazuje ich stan: 1. 1. 1948 r. — 45, 1. 1. 1949 r. — 2.022, 1. 2. 1949 r. — 2.368.

Ciągle naprzód

Następuje likwidacja odlogów. W r. 1945 leży odlogiem połowa ziem ornej, w 1949 likwidujemy ostatnie hektary odlogów. Podnoszą się z roku na rok plony z hektara. Zwiększa się powierzchnia uprawy pszenicy. Ogromne pola ciekłe chłopskie pół obięte są kontraktacją buraków cukrowych, roślin oleistych i innych roślin przemysłowych. Rozrasta się hodowla lnu (134 proc. w stosunku do lat przedwojennych), wzrasta uprawa rzepaku, rzepiku (200 proc. więcej, niż przed wojną) oraz tytoniu (414 proc. więcej).

Mimo tych osiągnięć wyniki są jeszcze niewystarczające. Okazuje się, że przemysł osiągnął większe tempo rozwoju. Wzrasta stopa życiowa społeczeństwa, a wraz z nią jego wymagania. Przede wszystkim nastąpiło większe spożycie mięsa. W r. 1948 rolnictwo stało wobec nowego wielkiego zadania zwiększenia hodowli świń i bydła. Zakontraktowano już przeszło milion sztuk świń, w toku jest kontraktacja 3 mln. świń na rok następny. To jest gwarancja poprawy i na tym odcinku.

Rolnictwo polskie podnosi się, rozwija, postępuje naprzód, sięga po coraz to nowe zdobycze, przetrada się w coraz żywsze formy gospodarowania. Wraz z tym rośnie dobrobyt całego kraju.

Hanna Polskaiewicz

Pierwszy września w Berlinie

(Od własnego korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego”)

BERLIN, we wrześniu.

Pół miliona Niemców zebranych na „Unter den Linden”, w sercu Berlina, w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę przerywają oklaskami mowę polskiego pisarza, który mówił Niemcom jak najdobrotniej o złej ich przeszłości i stawał bezkompromisowo warunki tworzenia dobrej przyszłości dla obu sąsiadujących ze sobą narodów.

„Przed 10 laty — mówił Leon Kruczkowski — tu na „Unter den Linden” rozlegały się okrzyki wojenne, dziś zaś na „Unter den Linden” odbywa się potężna manifestacja pokojowa prawdziwie postępowych Niemców. Ten okrzyk „wojna” nie przyniósł jednak Niemcom zwycięstwa, lecz klęskę. Dziś okrzyk „pokój” może przynieść narodowi niemieckiemu naj

większe zwycięstwo w dziejach, zwycięstwo nad samym sobą, zwycięstwo postępowych sił niemieckich nad złowrogimi siłami reakcji niemieckiej. I tego zwycięstwa życzy dziś naród polski narodowi niemieckiemu”.

Codzienny obowiązek

W 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę w sercu Berlina, na „Unter den Linden” Walter Ulbricht, przedstawiciel Socjalistycznej Partii Jedności, potępił i wypowiedział walkę tym Niemcom, którzy nadal głoszili wrogość do Polski. Ci Niemcy, którzy żądają rewizji granicy Odra — Nysa, granicy pokoju między Niemcami a Polską, są podlegającymi wojennymi i zwalczanie ich jest codziennym obowiązkiem każdego milującego pokój Niemca.

Sprawa węzłowa

W 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę Klaus Gysi, przedstawiciel największej organizacji kulturalnej Niemiec, noszącej nazwę „Kulturbund zur Demokratischen Erneuerung Deutschlands” na przyjęciu, wydanym na część delegacji pisarzy polskich, wygłosił przemówienie, transmitowane przez rozgłośnie berlińską, przemówienie warte przełamania w całości, w którym głęboko uzasadnił prawdę dla nas oczywistą, że sprawa stosunku Niemiec do Polski jest sprawą węzłową dla całego zagadnienia demokracji i narodu niemieckiego. „Dla nas walka o pokój nie jest walką o jakiś abstrakcyjny pokój, lecz walką o pokój konkretny”.

retny. Stwierdzamy wyraźnie, że granica Odra i Nysa jest kamieniem węgielnym tego pokoju”.

W 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, przywódcy pięciu partii w strefie radzieckiej, SED, CDU, LDP, NDP, i DBP, w imieniu Niemieckiej Rady Ludowej przejął premierowi R. P. znane już z prasy pismo, w którym zapewniali, że walczyć będą z wszystkimi tymi elementami, które chciałyby uczynić granicę między Polską i Niemcami zarzewiem nowej wojny.

Krytyka złej przeszłości

W 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę partie i organizacje Niemiec wschodnich i jedynej postępowej partii Niemiec zachodnich, Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) manifestowały na rzecz pokoju, przeprowadzając bezkompromisową krytykę złej niemieckiej przeszłości i rozpowszechniając prawdę o obowiązku narodu niemieckiego odmienienia raz na zawsze stosunku do Polski, do Czechosłowacji i do narodów Zw. Radzieckiego, o obowiązku narodu niemieckiego wzięcia udziału w walce o pokój, w walce, która przewodzi Związek Radziecki.

Kto milczał

W 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę milczały natomiast wszystkie partie i organizacje Niemiec zachodnich.

Tam rocznica hitlerowskich zbrodni nie wywołała innego echa poza tym, że zaatakowano Niemiecką Radę Ludową za to, iż osmieszyła się wypowiedzieć słowo pokoju pod adresem Polski. Milcze nie to obciąża jednak naród niemiecki już nie w tym stopniu, jak przed laty dziesięć ze względu na dwa bezsprzeczne fakty: po pierwsze milczenie to jest w równym stopniu owocem hitlerow-

skiej przeszłości, jak i owocem anglosaskiej polityki okupacyjnej, podtrzymującej w narodzie niemieckim tradycję złowrogości polityki antywschodniej, a po wtóre przeciw milczeniu tej części Niemców postępowe siły niemieckie zdołały zmobilizować do bezkompromisowej walki o pokój 25 milionów ludzi w swym kraju.

Wielki wyłom

Jest to tak charakterystyczny wyłom w 600-letniej polityce niemieckiej, że kiedyś w przyszłości dzień 1 września 1949 r., „dzień pokoju” wyznaczony na memento rocznicy barbarzyńskiego najazdu na Polskę, może stać się naprawdę dniem, od którego liczyć się będzie nowy okres stosunków między narodem niemieckim a innymi narodami demokratycznymi.

Nasz naród — mówił Adam Ważyk w odpowiedzi Klausowi Gysi — z wielkim uznaniem obserwuje wzrost postępowych sił w Niemczech i wierzy głęboko, że siły te zwyciężą i zdołają złączyć naród niemiecki w pokojowej pracy”.

Do tych słów polskiego poety dodać jeszcze należy to tylko, iż jeśli w jakimkolwiek narodzie siły postępu dochodzą do głosu i rozpoczyna walkę z reakcją wewnętrzną, to mogą one liczyć na poparcie wszystkich postępowych elementów w świecie. Postępowe siły niemieckie mogą liczyć na to poparcie.

E. OSMAŃCZYK

Kongres Prawników-Demokratów

RZYM (PAP). W dniach 28-31 października br. odbędzie się w Rzymie IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów pod hasłem „Prawo w służbie pokoju”.

Zamiast karabinów i granatów kilofy i kierownice traktorów

W Anglii wobec wybuchu wojny przeprowadza się „rekonstrukcję gabinetu. Churchill i Eden zostają członkami rządu. Churchill, ten sam, który jeszcze przed rokiem przyjacielsko gawędził z przywódcą faszystów gdańskich, Forsterem, zapewniając go, że żądania Niemców są słuszne i że w wypadku zatargu między Rzeszą a Związkiem Radzieckim, Niemcy mogą liczyć na poparcie mocarstw zachodnich, teraz obejmuje ster rządów W. Brytanii i jako naczelne zadanie stawia sobie — walkę z Niemcami. Nonsens — ale jakże wymowny. Dla Churchilla „interes Anglii jest bezspornie najważniejszy”, ale w świetle powyższego faktu jasne się staje, że chodziło tu nie o samą Anglię, lecz o kapitał angielski, który nie w kapitalistycznych Niemczech, lecz w socjalistycznym Związku Radzieckim widział wroga. Dopiero bomby niemieckie spadające na Londyn zdziły bielmo z oczu angielskich dyplomatów.

Stany Zjednoczone wobec rozwoju wypadków w Europie proklamują neutralność. Dopóki ich interesy nie zostały naruszone, wojna z kapitalistycznymi Niemcami nie opłaca się.

Trzeci już raz wielka aula Politechniki Warszawskiej wypełnia się po brzegi tłumną falą głów ludzkich, trzeci już raz obraduje tu Kongres. Po Kongresie ZPPR, po związkach zawodowych teraz obraduje tu zjazd związków kombatanckich. Trzy różne kongresy, ale sens ich jest jeden: zjednoczenie, jedność!

Zasadniczym motywem dekoracyjnym sali Politechniki Warszawskiej, gdzie toczą się obrady Kongresu Zjednoczeniowego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, są standardy, zwisające ze wszystkich pięt. Flagi czerwone i białe-amarantowe stanowią barwne plamy na tle standardów w niebieskie pasy z literą „P” na czerwonym trójkącie po środku. Białoniebieskie pasyaki obejmują całą salę równym pierścieniem. W takich pasyastych szeregach stali podczas apelów więźniowie Oświęcimia, Buchenwaldu, Gross-Rosen i dziesiątków innych obozów.

Sala jest mozaiką mundurów, często udekorowanych odznaczeniami bojowymi, marynarek, sukien-

Wrażenia z Kongresu

nek, sutann. Uczestnicy Kongresu — to robotnicy, chłopci, żołnierze, inżynierowie, naukowcy, poeci, artyści, księża... Reprezentują oni wielotysięczną masę tych wszystkich, którzy walczyli za wolność i postęp. Za czasów sanacyjnych mieliśmy w Berezie i szli pod pałki granatowej policji. W 1936 r. walczyli na polach Hiszpanii. Pod czas okupacji byli wszędzie — w obozach, więzieniach, w lasach, na ulicach miast, fabrykach i urzędach, tam, gdzie trzeba było z bronią w ręku przeciwstawiać się wrogowi, lub rozjaśniać umęczone twarze ludzkie konspiracyjną ulotką.

Dzisiaj ludzie ci zmienili broni. Zamiast karabinów i granatów wzięli do rąk kilofy górnicze i kierownice traktorów.

Cyframi wzrastającej produkcji budują socjalistyczną Polskę.

Gdy Józef Cyrankiewicz — były więzień, który dziś sprawuje władzę Premiera w demokratycznym

państwie, wymieniał orzybyłe na Kongres delegacje zagraniczne, sala witała każdą delegację długimi oklaskami. Serdecznie i entuzjastycznie powitano delegację Związku Radzieckiego, walczącej Hiszpanii i Grecji. O czym to świadczy?

Uczestnicy Kongresu nie są jedynie byłymi kombatanami, rozpatrującymi sprawy minionej walki i martyrologii. W dalszym ciągu pozostali bojownikami o demokrację, jednoczącymi się najsilniej z tymi, którzy dziś jeszcze muszą karabinem i granatem walczyć o wolność.

Zwisające nad salą pasiaste standardy są nie tylko symbolem. Są również groźnym przypomnieniem nieludzkich okropności, do jakich zdolny jest faszystowski imperializm. Są protestem przeciwko podleganiu do nowej, imperialistycznej i grabieżczej wojny. Ci wszyscy, którzy walczyli przeciwko zbrodniom faszystom, jednoczą się z narodami, które dotychczas krwawą w okowach imperializmu, jednoczą się w walce o sprawiedliwy i demokratyczny pokój.

Dnia 4 września br. o godz. 6.30 zmarł w Szpitalu Miejskim po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

s.†p.

PIOTR RUSZEL

mistrz ślusarski w wieku 61 lat.

W Zmarłym tracimy gorliwego członka Zarządu Okręgowego Związku Cechów oraz Starszego Cechu Ślusarzy w Gdyni.

Część Jego pamięci!

RZEMIOSŁO GDYŃSKIE.

Wyprowadzenie Złotek nastąpi ze Szpitala Miejskiego w dniu 7 września br. o godz. 8.00 rano do Kościoła N. M. Panny, gdzie odbędzie się msza żałobna o godz. 8.30. (R385-k)

W dniu 4 września 1949 r. zasnął w Bogu mój ukochany mąż, mój najtroskliwszy ojciec, nasz najdroższy brat, zięć, szwagier, stryj i wuj

s.†p.

Inż. ERAZM CZARNECKI

przeżywszy lat 57.

Msza św. żałobna odbędzie się w środę o godz. 10-tej w kościele św. Jerzego w Sopocie.

Data pogrzebu zostanie podana w późniejszym terminie o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

ZONA, CÓRKA I RODZINA

Sopot, Curie Skłodowskiej 6.

8384

DEKRET DLA PROSTEGO CZŁOWIEKA

Przeciętny, szary człowiek nie wlebia się na ogół w nowe ustawy, dekrety i rozporządzenia. Jedynie zarządzenia, które mają bezpośredni wpływ na tryb i stopę jego życia, budzą większe zainteresowanie. Do tego typu zarządzeń należy właśnie Dekret Rady Ministrów z 27. VII. 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych. Doniosło dla ogółu są zwłaszcza te postanowienia nowego dekretu, które o mawiają spłatę przedwojennych długów hipotecznych, wekslowych, zobowiązańowych itp.

Mysla przewodnia nowego dekretu jest ochrona niezamożnego dłużnika. Dekret daje mu możliwość uregulowania przedwojennych zobowiązań — bez ponownego rujnowania bytu, bez przeżywania powtórnej katastrofy materialnej. A spowodowałyby ją niewątpliwie zwaloryzowanie, czyli przerachowanie długów wojennych według jakiegoś wysokiego mnożnika.

Niezgodne było by bowiem z zasadami sprawiedliwości społecznej uprzywilejowanie warstwy zamożniejszej (a do niej niewątpliwie w większości wypadków na leżeli wierzyciele) i krzywdzenie biedniejszej, (z której rekrutowała się olbrzymia większość dłużników) przez przyznanie wierzycielom prawa do przerachowania dawnych zobowiązań według wyższego mnożnika niż jeden.

Jeden za jeden

Dłużnik reguluje w zasadzie swe zobowiązania w stosunku 1 za 1, a więc np. za 100 zł. przedwojennych zwraca 100 zł. obecnych. Ujmując to dekretem w art. 6, ustęp 1 w słowach: „Wysokość należności z zobowiązań wyrażonych w złotych określa suma złotych, na którą zobowiązanie opiewa”.

Polska Demokratyczna, ustalając stosunek 1:1, inną drogą prawną — zgodnie ze swymi zasadami — pójść nie mogła. I właśnie z punktu widzenia słuszności było to rozwiązanie. Niekonsekwencją zaś było by ze strony Rządu — wbrew mądrej zasadzie równego dla wszystkich startu ży-

ciowego — „dawać fory” pieniądze wierzycielowi, degradując tym samym uboższego dłużnika. Wszelkimi wówczas na przedwojenne tory niesprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.

Ta sama intencja przyswieca postanowieniom ustępu 2, który mówi: „W zobowiązaniach wyrażonych w złotych w zlocie liczy się jeden złoty za jednego złotego w zlocie”. Czyli, tłumacząc to na język potoczny, przy spłacie długu wyrażonego w złotych w zlocie wierzyciel otrzymuje złote w banknotach Narodowego Banku Polskiego w stosunku: 1 złoty za 1 złoty — bez względu na to, że zobowiązanie opiewało na złote w zlocie.

Długi w obcych walutach

Art. 8 dekretu unormował również spłatę długów wyrażonych w obcej walucie następującymi słowami: „Wysokość należności z zobowiązań pieniężnych wyrażonych w obcej walucie — lub zawleających zastrzeżenie zapłaty według równowartości (kursu) zagranicznej jednostki pieniężnej, oblicza się w złotych: a) dla zobowiązań powstałych przed dniem 1 września 1939 r. — według ostatniego oficjalnego kursu danej jednostki pieniężnej, notowanego przed dniem 1 września 1939 r.”.

A więc długi w obcych walutach, np. w dolarach przedwojennych, powinny być przy spłacie przeliczane na złote według ostatniego oficjalnego kursu dolarów przed dniem 1 września 1939 r.

Według takich samych zasad należy obliczać spłatę długów wyrażonych w towarach, np. według zboża, którego cenę ustala się według ostatniej oficjalnej ceny żyta, notowanej przed 1 września 1939 r.

Sprawa dopłaty

Ciel nie należał do warstw posiadających, że tak samo jak dłużnik, żył z pracy rąk. Stawianie go na jednej płaszczyźnie z kapitalistą było by wówczas krzywdzące. Wypadki takie ujęte są w art. 12 ust. 1: „Sąd orzeknie na wniosek wierzyciela prócz obowiązku dopłaty w przypadku, gdy... wierzyciel w chwili powstania zobowiązania i w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę cierpiał swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średnio - rolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego kwoty, której wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów”.

Jeżeli jednak ustęp powyższy bierze w obronę niezamożnego wierzyciela, to następny (2) ustęp artykułu, broniąc z kolei niezamożnego dłużnika, wyklucza orzeczenie sądu przyznające dopłatę w wypadkach, gdy: a) zobowiązany cierpieć swoje dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę nie przekraczającego kwoty, którą określi rozporządzenie R. M.; b) zobowiązany jest wykonawcą na-

Sprawiedliwość społeczna

Ustęp 3 tegoż artykułu ustala najwyższą granicę dopłaty słowami: „sąd ustala wysokość dopłaty według zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie obu stron, z tym, że dopłata do każdego złotego nie może przekraczać równowartości 1,75 kg. żyta, obliczonej w chwili ustalenia dopłaty”. Ustęp zaś 6 ogranicza termin wystąpienia z wnioskiem o orzeczenie dopłaty do lat dwóch od dnia wejścia w życie omawianego dekretu, t. j. — zgodnie z artykułem 31 dekretu — od dnia ogłoszenia dekretu (3 sierpnia 1949 roku).

W wypadku, gdy sąd dopłatę na wniosek wierzyciela orzekł, ten ostatni obowiązany jest do uiszczenia od zasądzonej sumy podatku „od zubożenia wojennego”.

Rozstrzygnięcie to idzie znów po myśli zasady równego startu, starając się poprzez opodatkowanie dopłaty nie naruszać zasady sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.

Jerzy Włockowski

Zboże płynie rzekami do Gdańska

W tych dniach rozpoczęty został transport eksportowego zboża do portu gdańskiego z Elbląga, z miast położonych nad środkową Wisłą oraz z terenu kanałów elbląskich. Państwowa Żegluga na Wiśle otrzymała od Państwowych Zakładów Zbożowych zlecenie na przewóz poważnych ilości zboża. Przewiezione to zostanie jeszcze we wrześniu b. r.

Pierwsze trzy barki ze zbożem przybyły już do portu gdańskiego. Z Elbląga wyruszyły już 4 następne barki. Eksportowane obecnie zboże pochodzi z tegorocznych zbiorów. Nabywcami polskiego zboża są kraje zachodniej Europy. Statki frachtowe Bałtyka. (h)

Coraz więcej Domów Rybaka na polskim Wybrzeżu

Podniesienie rybołówstwa morskiego do skali pierwszorzędnej zagadnienia gospodarczego Polski postawiło równocześnie na właściwym miejscu akcję socjalną wśród naszych rybaków. Na pierwszy plan wysunęła została akcja organizowania Domów Rybaka, jako ośrodków rybackiego życia społecznego i zawodowego oraz miejsc skupiających świetlice, ambulatoria, biblioteki itd.

Wydział Socjalny Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni uruchomił dotąd za sumę 1.200.000 zł

Frachty w naturze

W Nowym Jorku obiegają pogłoski, że niektórzy norwescy właściciele statków trampowych, dążąc do przeciwdziałania brakowi dolarów, ogłosili gotowość akceptowania opłat frachtowych w towarze.

Pogłoski te wpłynęły już nawet na obniżkę stawek frachtowych.

Owoc jeszcze zakazany

Lubelszczyzna, w sierpniu

Obecny rok jest rokiem urodzaju, nie tylko dla zbóż. Przepysznie owocują wszystkie drzewa. Gałęzie uginają się pod ciężarem owoców, których obfitość i barwa wprowadza pabrzącego w radosne zdumienie.

To uczucie towarzyszy nam, gdy z okien samochodu spoglądamy w sady Puław, Kazimierza, Wawolnicy, Karczmisk, Józefowa i dziesiątek innych miejscowości od lat słynących z obfitości owoców.

Cieszymy się, że jabłko w tym roku przestanie być owocem zakazanym. Cieszy nas kłeska paradoksu: w zimie jabłko droższe od pomarańczy. Ten paradoks przestanie być gospodarczym dziwagiem dzięki — tak się nam zdaje — tegorocznemu urodzajowi.

Kiedy jednak znaleźliśmy się między drzewami i porozmawialiśmy z właścicielami sadów, miejscowej radości zaczęło zabraknąć. Uczucie innego rodzaju.

5 zł kilogram jabłek

Nie jesteśmy chyba w sadzie owocowym. To, co widzimy, przypomina wielki skład owoców, rozróżniony, marnotrawny skład, gdzie owoce są wszędzie: na drzewach i na ziemi, na ścieżkach i na kolczastych drutach ogrodzenia. Depczemy po pięknych jaskawkach. Ile ich leży na ziemi? Ile już zginęło?

Właściciel sadu tłumaczy się: — Nie ma kto tu kupować jabłek. Jabłkami żywią krowy, dają świńom, ale i one już nie chcą tego jeść.

Kilogram jabłek kosztuje w Puławach 15 zł, w Kazimierzu 10 zł, w Józefowie 5 zł. W tym roku owoce są wyjątkowo tanie, lecz im dalej od miast, od dróg i kolei — tym trudniej sprzedać tę obfitość owoców. Tych miejscowości nie od wiedzają agenci placówek spół-

dzielczych, rzadko odwiedza je prywatny kupiec, który ustala cenę. W promieniu 50 km nie ma tu przetwórci owoców. Ta przyczyna również składa się na to, że w sadzie Michała Wąsika jabłka leżą na ziemi i gniją.

Gdzie sieć skupu?

Powinno nas cieszyć, że owoce są tanie. Lecz świadomość, że u Ignacego Peksyka w Zastowie zmarnowało się kilkadziesiąt kilogramów jabłek, a resztę — dwie, albo trzy tony — Peksyk będzie wozził po jarmarkach i sprzedawał po 5 zł lub 10 zł i że chyba ich nie zdoła sprzedać, świadomość tego martwi nas, jako że jesteśmy ludźmi z miast i że mamy... dzieci.

Mała jest nadzieja, że w ciągu zimy dzieci nasze będą miały tanie jabłuszka. Prawdopodobnie powtórzy się to, co było w zeszłym roku — w roku obfitego urodzaju owoców, kiedy jabłka w zimie osiągały cenę 300, a nawet 500 zł za kilogram. Kto sobie pozwoli na kupno takich jabłek?

Brak zorganizowanej sieci owoców, brak placówek handlowych, które by, podobnie jak sieć sklepów spółdzielczych i PCH, zaopatrywały w tanie owoce duże miasta i ośrodki robotnicze, odbiera nadzieję, że w zimie przynajmniej jabłek będzie pod dostatkiem.

Najdroższych nie chcemy

Zorganizowane sieci skupu owoców i odpowiedni ich rozdział nie

rozwiązuje jeszcze zagadnienia. Rozwiązanie nastąpi wraz z budową przechowalni owoców. Jeszcze 2 lata temu toczyły się dyskusje nad budową przechowalni. Projektowano wybudowanie po jednej w każdej gminie. Ale, jak wynika z obserwacji w terenie, dyskusje prawdopodobnie jeszcze trwają, albowiem przechowalni nie przybyło.

Powstało ich co prawda kilkanaście w ośrodkach sadowniczych, między nimi jedna w okolicach Warszawy, ale spełniają one, łagodnie mówiąc, niewłaściwą rolę. Mianowicie położono tam głównie nacisk na przechowywanie owoców najwyższego gatunku m. in. i jabłek.

W styczniu za nasze jabłka otrzymamy po 500 zł za kg — oto nie pozbawiona dumy odpowiedź kierownictwa przechowalni.

Ta odpowiedź jest z gruntu aspołeczna. Kogoż bowiem będzie stać na kupno jabłek po cenie 500 złotych za kg?

Budowanie przechowalni owoców, które przechowują owoce tanie, dostępne dla każdej kieszeni — oto właściwy cel organizatorów rynku owocarskiego w kraju.

Więcej wina

U Ignacego Peksyka w Zastowie zmarnowało się kilkadziesiąt „opadów”. Takich Peksyków są w Polsce tysiące. Ile więc jabłek już się zmarnowało?

W innych krajach bywa wszakże inaczej. Każdy owoc opadły z drzewa wędruje do przetwórci, skąd wychodzi jako owoc w płynie, marmelada, albo wino. Gęsta sieć przetwórci owocowych nie tylko usuwa marnotrawstwo, ale doprowadza i do tego, że najlepsze wino (jak np. w ZSRR) jest czterzy razy tańsze od najtańszej wódki!

Jakże nam do tego daleko!

Skończmy z marnotrawstwem

Budowa przechowalni owoców i rozbudowa przemysłu przetwórstwa owocowego uchroni nasze sady od strat.

Budowa przechowalni, przeznaczonych nie tylko dla najwyższych gatunków owoców, lecz dla gatunków tanich i masowych, zapewni świeży owoc w zimie każdemu dorosłemu człowiekowi i każdemu dziecku.

Budowa przetwórci owocowych da również, że za kilka lat wódka ustąpi miejsca winu, co nie będzie może mile widziane przez pijaków, ale na pewno z radością zostanie powitane przez ich żony.

Wreszcie budowa przechowalni i przetwórci owocowych wykreśli z listy owoców jabłko — jako owoc w zimie zakazany.

Warto o tym pamiętać w drugim z kolei roku obfitego urodzaju owoców i w zbliżającym się pierwszym roku 6-letniego narodowego planu gospodarczego.

Lech Pietrzak

Nowy statek GUM-u

Do portu gdańskiego zawinął w najbliższych dniach nowy polski statek zakupiony niedawno w Norwegii za pośrednictwem maklerskiej firmy „Ballica” przez Gdański Urząd Morski. Statek ten wpłynie do portu pod nazwą

„Trond” i przywiezie z Norwegii 150 t. tranu. Nowy nasz zbiornikowiec jest motorowcem posiadającym 450 DTW. Służyć on będzie do zaopatrywania statków w słodką wodę i pozostanie na stałe w porcie gdańskim. (h)

Zabiegi o nowe dźwigi dla naszych portów

Zdolność przeładunkowa obecnie eksploatowanych w portach Gdańska i Gdyni urządzeń nie jest wystarczająca ze względu na słaby stan dźwigów. Dla utrzymania koniecznej zdolności przeładunkowej portów będzie rzeczą konieczną zainstalowanie nowych mostów rudowych i ciężkich dźwigów, drobnicowych dźwigów o ru-

chu ciągłym oraz dźwigów zwykłych.

W portach zagranicznych zaobserwować można już od dłuższego czasu dążność do całkowitej mechanizacji przeładunków. W związku z tym zagraniczne placówki produkujące sprzęt przeładunkowy dają bardzo późne terminy wykonywania zamówień. Budowa nowych urządzeń przeładunkowych w szybkim czasie w kraju napotyka także na pewne trudności. Prawdopodobnie na tym odcinku przyjdą nam z pomocą kraje demokracji ludowej, w szczególności zaś Czechosłowacja i Węgry. Szczeciński Urząd Morski poczynił już starania w kierunku otrzymania szeregu nowych dźwigów produkcji węgierskiej.

Lata 1951—52 będą trudnym okresem na odcinku przeładunku rud, gdyż nie przewiduje się, by w tym czasie rozpoczęły prace nowe dźwigi. Dotychczasowe duże osiągnięcia w przeładunkach rud zawdzięczają porty w dużej mierze współzawodnictwu pracy oraz wydajnej i ofiarnej pracy ludzi dźwigowych. W przyszłości harmonijna współpraca między portami Gdańska, Gdyni i Szczecina także przyczyni się do przezwyciężenia trudności w przeładunkach rud. (h)

RUCH STATKÓW

Nazwa	Makler	Ładunek	Skład Odkupu
-------	--------	---------	--------------

od dnia 3. 9. godz. 15 do dnia 5. 9. godz. 15.

GDYNIA: — na wejściu:

Bifrost szw.	Agmor	pusty	Szwecja
Tuła fin.	Navig.	pusty	Finlandia
Fionia dun.	Baltica	dr 719	Singap.
Mormacmail am	ASL	dr 460	N. Jork
Hel pol.	GAL	dr 207	Szwecja
Ballyk pol.	GAL	dr 929	Aleksandr
Alfa szw.	Agmor	dr 45,5	Szwecja
Ilhude szw.	Baltica	dr 321	Lulea
Achille wł.	Navig.	pusty	Anglia
Lyndford wł.	Agmor	pusty	Holandia
Isac fr.	R. i B.	pusty	Francia
Esbjorn dun.	Navig.	pusty	Dania
Gripeo fin.	Navig.	pusty	Finlandia
Jacoba Katharina hol.	R. i B.	dr 115	Belgia
Reinhold nor.	Navig.	—	—
Cymira dun.	Gama	pusty	Dania
Glitterkind fin.	Navig.	—	—
Ibis al.	Baltica	—	—
Uran pol.	Dalmor	dr 62,2	Z polowu
Rysy pol.	IGAL	pusty	Gdańsk

— na wyjściu:

Captaine Jean Fougeres fr.	R. i B.	w 4539	Francia
Rytla H fin.	Navig.	w 916	Finlandia
Palken dun.	Gama	dr 152	Dania
Eviva nor.	Agmor	dr 701	Anglia
Urania pol.	Dalmor	pusty	w morze
Peco nor.	Baltica	pusty	Dania
Candebec fr.	Agmor	w 1807	Francia
Saltun pol.	Dalmor	pusty	na polowu
Mormacmail am.	ASL	dr 5,8	Szwecja
Lewant pol.	GAL	pusty	Gdańsk
Hebe szw.	Navig.	w 1245	Francia
Tuła fin.	Navig.	—	—
Pantrooper kan.	R. i B.	—	—

GDANSK: — na wejściu:

Aelaug dun.	Baltica	pusty	Aadenraa
Niva radz.	Navig.	pusty	Windawa
Concordia dun.	Gama	pusty	Kopenhaga
Arleudia fin.	Navig.	pusty	Hamina
Wesborg fin.	Baltica	dr 5815	Lulea
Halvar H. fin.	Navig.	pusty	Hamina
Lewant pol.	GAL	pusty	Gdynia
Hanshinrich al.	Agmor	pusty	Hamburg
Kisa szw.	Agmor	pusty	Carlsbad
Pemur radz.	Navig.	pusty	—
502 radz.	Navig.	pusty	—
Michael L. Embircos gr.	Baltica	pusty	—
Nagu fin.	Navig.	pusty	—

— na wyjściu:

Elizabeth Maersk dun.	R. i B.	tr 908	London
Anchsen	R. i B.	w 706	Niemcy
Peters al.	Navig.	w 4093	Finlandia
Fanny fin.	Navig.	ks 3150	Helsinki
Veij. Ragnar fin.	Navig.	w 2219	Aalborg
Lisken nor.	Navig.	ks 2514	Hamina
Astaug dun.	Baltica	ks 821	Kotka
Flage fin.	Navig.	pusty	Jdynia
Rysy pol.	GAL	w.	—
Concordia dun.	Gama	—	—

LEGENDA: dr — drobnica, ks — kol's, w — tarcica, w — węgł, r — ruda, — — — — —



ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO



„MORMACMAIL” Z DROBNICĄ

Amerykański „Mormacmail” przybył do Gdyni z Nowego Jorku w dniu 3 bm., mając w ładowniach 6.957 worków pocztę zagraniczną i 460 t. drobnicy, na którą składały się m. in. paczki darowe, odzież, obuwie, zabawki i przybory szkolne, obrabiarki, płyty porcelanowe, przybory liturgiczne, skóry solone i suche, maszyny i igły do szycia, pomarańcze, papierozy i maszyny do ładowania węgla. Klaruje American Scantic Line.

ŻARÓWKI POLSKIE DO HONG - KONG

Ogłaszane już przez prasę zwiększenie polskiej produkcji żarówek pozwala nam na podjęcie akcji eksportu tego artykułu. Ostatnio partię żarówek polskiej produkcji zabrał do Hong - Kong statek szwedzki „Hoecken”. Statek zabrał ogółem 567 t. drobnicy, m. in. tkaniny i łączniki. Klaruje Agmor.

SZPROT ZNOWU ZANIKŁ

W ostatnim okresie dale się za uważać ponowny zanik szprota u polskich brzegów. Łowiono go jedynie przy samym brzegu w okolicach Darłowa, jednak w niewielkich ilościach.

„MIRA” ZNOW W GDAŃSKU

Fiński statek „Mira” kursujący na regularnej linii Gdańsk - Helsinki zawiązać miał wczoraj do portu gdańskiego. Statek przywozi 370 t. drobnicy, a mianowicie: tarcice, drewno klejone, papier, sznurek jaski oraz cewki elektryczne. W porcie oczekuje na załadunek do Helsinek partia wyrobów żelaznych oraz dźwigarów. Obecnie w porcie fałdaje cement Brazylii włoski statek „Paolo II”. Grecki statek „Michael L. Embircos”, pozostający już od kilku miesięcy w time-charter „Baltiki”, ładuje w porcie gdańskim zboże dla Niemiec. Polski statek „Lewant” stoi w Basenie Strefy Wolnocelowej i ładuje drobnicę dla portów Morza Śródziemnego.

BARKI OPUSZCZAJĄ GDAŃSK

Obecnie znajduje się w porcie gdańskim 28 barek załadowanych cementem. Barki te magazynują cement na zlecenie firmy spedycyjnej „Hartwig”. Żegluga Państwa na Wiśle postanowiła do 1 października b. r. opróżnić wszystkie barki i eksploatować je w przewozach eksportowego zboża z Elbląga oraz cukru z okręgu bydgoskiego do portu gdańskiego.

Większą część barek, która obecnie jeszcze zatrudniona jest

przy transporcie żwiru Wiśłą do Warszawy oraz gruzu w powrotnym drodze do Włocławka, także będzie w najbliższym czasie wycofana.

TRANSPORT CUKRU WIŚŁĄ DO GDAŃSKA

W związku z nadchodzącą kampanią cukrową Żegluga Państwowa na Wiśle przygotowuje się do transportu dużych partii eksportowego cukru z okręgu bydgoskiego do portu gdańskiego. Cukrowymi dostarczającymi ładunki są: Kruszwica, Nakło, Chełmża i Janikowo. Pierwsze barki z ładunkami cukru eksportowego nadejdą do portu gdańskiego już w pierwszych dniach października b. r.

„ZARUSKI” I „MEDUZA”

Niedawno opuścił Stocznice Północną jacht „Gen. Zaruski”. Stocznia wykonała na nim prace powaryjne, na które składały się: zmontowanie nowego masztu wraz ze stengą i olinowaniem oraz uzupełnienie wyposażenia pokładowego.

Na Stocznicy weszła motłowka „Meduza” celem naprawy silnika napędowego.

NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

Złożenie hołdu poległym w Piaśnicy

W niedzielę wielotysięczny tłum miejscowej ludności kaszubskiej oraz przybyłych z miast Wybrzeża skupił się wokół dwu masowych mogił, oznaczonych numerem osiemnastym w lesie piaśnickim. Festony zieleni, zdobione mogiły, poczerwiałe krzyże na grobach, oplecione girlandami kwiatów i wiankami kwiecia rozrzucone przez bezimiennych ofiarodawców, są wyrazem bólu i pamięci tych, którzy przeżyli.

„Tu gestapowcy palili w 1943 r. zwłoki ofiar, zamordowanych w 1939 roku”, informuje ojciec, pokazując córce cmentarz przystrzeżony ziemią wśród lasu, znajdująca się opodal masowych grobów męczenników. Zwęglone pnie drzew, zczerniała ziemia, wiążą wzrok przybyłych.

Na zaprzewidzonej trybunie przemawiają członkowie wojewódzkiego i powiatowego Komitetu Obronców Pokoju. Członek Zw.

Zachodniego Szta, były więzień hitlerowski, odtwarza straszliwe dni tragedii piaśnickiej. Mówi o dwunastu tysiącach wymordowanych bestialsko ofiar. Ob. Deklaracja przypomina o tragedii wrześniowej, którą sprowokowali nacystyjni władcy, wydając na łup hitlerowskich oprawców bezbronnym ludzi. „Nie powtórzmy się więcej wrożem, ani Piaśnicą! Setki milionów ludzi na całym świecie, młodych pokoi, nie dopuszczą do rozpętania nowej rzezi. Polska Ludowa, w oparciu o Związek Radziecki, zmobilizuje wszystkie siły w obronie pokoju i postępu, aby ukroczyć krowianu podległym wojennym z Watykanem na czele”. „Groźby w Piaśnicy ociekają krwią i łzami” — mówi proboszcz parafii Mechowa, ks. Labenc, który cudem uciekł przed hitlerowską egzekucją. — „Zroszone są łzami tych, co pozostali, aby budować nowe życie na gruzach zniszczonych przez Niemców”.

Wśród szlachu kobiet i dzieci padają nazwiska ofiar Piaśnicy, również księży.

„Biada podległym wojennym, którzy przed gniewem ludu nie obronili nawet sutana” — woła przewodniczący powiatowej Rady Narodowej, Nastali. „Zmobilizujemy wszystkie siły, aby ugruntuować pokój. Tego domagają się od nas mogiły Piaśnicy” — mówi prof. dr Nowacki.

Nad rozgrzanym słońcem lasem ukazują się samoloty, rzucające ulotki Komitetu Obronców Pokoju. Na mogiły spadają z drzew żółkie liście brzoź.

Po zakończeniu manifestacji wielotysięczne rzesze ludzkie wolno dążyć do pobliskiej drogi. Wielu jednak nie może się rozstać z najbliższymi, spoczywającymi w lasach piaśnickich. Długo jeszcze po odpłynięciu głównej fali ludzkiej błądzą po miejscach kaźni.

MiGAWKI Wybrzeża

Gdzie mama?

Niedzielne pokazy lotnicze tak absorbowały publiczność, że wiele rozentuzjasmowanych mam pogubiło swoje pociechy. Co chwila przyprowadzano do mikrofonu zapłakanego brzdąca z prośbą o powiadomienie o zgubie zapatrzonej w brawurowych lotników i skocz-ków spadkobranich mam.

Spiker tak był zadowolony tym niespodziewanym zajęciem, że w pierwszym momencie musiał zastanowić dowódcy wybieg — mianowicie podnosił dziecko na wysokość mikrofonu proponując, aby samo obwieściło swoje niebezpieczeństwo. Rozlegający się raz po raz z głośników donośny płacz dzieci zrobił swoje. Biegnących zgub było mnio. (w)

Z frontu walki z alkoholizmem

W gospodzie spółdzielczej w Nałecznym Stawie na poczynnym miejscu znajduje się takie wczewanie do gości:

„Każdy człowiek i obywatel w dniu swój obowiązkiem gdy

wypełni, należy mu się w godzinach wieczornych od Boga i ludzi trunek wypić”. Mammy inne zdanie w tej sprawie. (i)

Wzrost liczbowy ZSCH w woj. gdańskim

Jak wynika z danych statystycznych, posiadanych przez Wojew. Zarząd ZSCH w Gdańsku, organizacja samopomocowa w woj. gdańskim wykazuje stały wzrost. Według stanu na dzień 1 lipca b. r. na naszym terenie działało 11 zarządów powiatowych, 118 gminnych i 967 gromadzkich. Ogólna liczba członków wyniosła 43.093 osoby, w tej liczbie 30.697 mężczyzn i 12.196 kobiet. (w)

OBRADY aktywistów wjejskich

W poniedziałek 5 bm. rozpoczęły się w Gdańsku, w siedzibie Zarz. Wojew. ZSCH, obrady aktywistów wjejskich Zw. Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiety.

W czasie konferencji poruszono m. in. następujące zagadnienia: wprowadzenie jak największej liczby kobiet do władz spółdzielczych, udział kobiet w III etapie współzawodnictwa pracy. W pierwszym dniu obrad uczestniczyli konferencji wysłuchali kilku referatów: prezesa Zarz. Wojew. ZSCH Gajewskiego, przedstawicieli Zarz. Gł. ZSCH Spalonej, przedstawicieli wydz. kobiecego KW PZPR inż. Zajądkiej. Obradom przewodniczył sekretarz zarz. Wojew. LK ob. Szymaniak. (z)

Kurs ratownictwa wodnego

Polski Czerwony Krzyż. Oddział w Gdyni, w dn. 31. 8. zakończył bezpłatny kurs ratownictwa wodnego, prowadzony na plaży miejskiej w Gdyni. Uczestnicy kursu otrzymali świadectwa. Program kursu obejmował ratowanie tonącego człowieka, ratowanie w lodzi, nagłe wypadki na plaży, umiejętność posługiwania się sprzętami podręcznymi. (n)

Zmiana siedziby

Komenda Powiatowa Powszechniej Organizacji „Służba Polsce” w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 1 września br. została przeniesiona z ul. Curie Skłodowskiej Nr 3a do Wrzeszcza — ul. Grunwaldzka Nr 117.

Pocztą wypłaciła ponad 15,5 mil. zł premii

W wyniku współzawodnictwa pracy, wypłacono pracownikom pocztowo-telekomunikacyjnym Gdańskiego Okręgu Poczty i Telegrafów, obejmującego obszar województwa gdańskiego i pomorskiego, premie za lipiec w kwocie 15.677.471 zł.

Na ogólną ilość 6.569 zatrudnionych, premie otrzymało 3.779 pracowników służby eksploatacyjnej (przeciętna premia 2.289 zł), 1.012 pracowników służby tele-

technicznej (przeciętna premia 4.458 zł.) i 159 pracowników służby samochodowej (przeciętna premia 3.934 zł.).

Kierowcy samochodów przy przebiegu przez samochody, 168.181 km. osiągnęli oszczędności 4.569 litrów materiałów pędnych, wartości 365.520 zł., z czego wypłacono kierowcom tytułem premii 219.324 zł. Czysty więc zysk z uzyskanych oszczędności materiałów pędnych w lipcu 1949 r. wynosił dla Poczty 146.196 zł.

Listonosze wjejscy i miejscy pozyskali w lipcu 319.000 prenumeratów czasopism, dając tym dowód dużego wyrobienia obywatelskiego. (n)

Wypadki i kradzieże

— ZŁODZIEJE MIESZKANOWI. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży w mieszkaniu Pawła Klemschmieda przy ul. Rzeźnickiej 39 — 4 w Gdańsku. Straty poszkodowanego wyniosły około 60.000 zł. Złodziei zakradli się do mieszkania w biały dzień.

Na tej samej ulicy pod Nr 47 — 1 dokonano kradzieży na składowisku Marty Zaręby. Straty wyniosły około 32.000 zł.

— KRADZIEŻ TOREBKI. Niefortunnie zakończył się pobyt w Gdańsku mieszkanki Bożenowa, pow. Starogard, Janiny Heluckiej, której na rynku skradziono torbę. W torbie znajdowały się dokumenty, karta RKU oraz 1000 zł.

— ZŁODZIEJE ROWEROWI. Na Dworcu Głównym w Gdańsku skradziono rower męski (nr ramy 17871). Poszkodowany jest mieszkaniec Pińczyna, gm. Zblew, pow. Starogard.

Na składowisku Zofii Hinc, zam. w Gdańsku przy ul. Płocze, 10 — 2, nieznani sprawcy skradli rower damski (nr ramy 36626), pozostawiony w szkole podstawowej nr 30 przy ul. Kartuskiej.

— KRADZIEŻ W WARSZTATACH MZM. Nieznani sprawcy skradli z warsztatu NIK GG we Wrzeszczu 3 motorki elektryczne.

— ZUCHWAŁE WŁAMANIE. Z obrotki należącej do Adolfa Niekrasza, zam. we Wrzeszczu przy ul. Chyrowskiej 31 — 6, nieznani sprawcy skradli 2 rowery. (n)

W Komendzie Miasta MO w Gdańsku znajduje się do odebrania znaleziony zegarek męski kieszonkowy oraz łańcuszek z żółtego metalu.

Na trasie Gdańsk — Tczew znaleziono kene do mleka. Jest ona do odebrania w III Komisariacie MO we Wrzeszczu przy ul. Niedziałkowskiej.

— UCZEŃ KLASY IV a Szkoły Podstawowej Nr 14 w Gdyni, Edward Wikowski, znalazł na ul. Słaskiej zegarek. Odebrać go można w sekretariacie Naszej redakcji.

Dowód osobisty na nazwisko Obal Kazimierz do odebrania w redakcji.

Dnia 2. 9. na Hali Targowej w Gdyni (stoisko 129, ul. Szatelnik Aleksander) znaleziono torbę damską z dokumentami na nazwisko Witczek Anasztaz. Do odebrania w redakcji.

Otwarcie X Zjazdu Mikrobiologów Polskich w Gdańsku

W dn. 4. bm. w Gdańsku rozpoczęły się obrady X Zjazdu Mikrobiologów Polskich pod protektoratem ministra zdrowia dr T. Michejdy. Na zjazd przybyli m. in.: 18-osobowa ekipa lekarzy rzeszowskich, 2-osobowa delegacja z Węgier oraz liczni przedstawiciele świata pracy.

Obrady zajął przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr Morzycki z Gdańska, witając prezesa Tow. Mikrobiologów Polskich dr L. Hirszfelda i wiceministra zdrowia Kożusznika.

Przemówienie powitalne wygłosił prof. Szymański, który zaznaczył m. in., że przed lekarzem polskim stoi dziś przede wszystkim zadanie pogłębienia swej wiedzy w oparciu o doświadczenia wielkich naukowców radzieckich. Na stopnie zabrał głos: prof. Hirsz-

feld oraz — w imieniu Rządu — wiceminister Kożusznik. Wiceminister Kożusznik podkreślił, że polski świat lekarski dołoży wszelkich wysiłków by przyczynić się do ugruntuowania pokoju.

W imieniu delegacji czechosłowackiej przemawiał dr. Kaska z Pragi. Referat fachowy p. t. „Grypa, biologia, epidemiologia i immunologia” wygłosił dr. Przesmycki z Warszawy.

Obrady trwają. (a)

DOKP wręcza legitymacje orderu „Sztandar Pracy” swoim pracownikom

W pięknie udekorowanym hallu budynku dyrekcji OKP w Gdańsku dnia 3 bm. nastąpiło uroczyste wręczenie legitymacji Orderu „Sztandar Pracy” przodownikom pracy okręgu gdańskiego.

Ubezpieczenia od klęsk żywiołowych

Przymusowe ubezpieczenia rolników od klęsk żywiołowych mają duże znaczenie gospodarcze. Dobitnie świadczy o tym cyfrę.

W maju i czerwcu br. burze gradowe dotknęły w woj. gdańskim około 5.000 gospodarstw rolnych. Poszkodowanym rolnikom PZUW wypłacił tytułem samych zaliczek 4.522.100 zł. (w)

Legitymacje orderu „Sztandar Pracy” I klasy otrzymali: Hauser Jan, kierownik robót warsztatowych i Jedzejewski Bolesław, robotnik kolejowy z Bydgoszczy. — II klasy: Rzeźnik Władysław, Kuchciński Paweł, Oseik Tadeusz, Pomykał Telesfor, Radziwiński Józef i Schermska Stanisława.

Niezależnie od tego Komitet Okręgowy przyznał dla wymienionych przodowników nagrody pieniężne po 10.000 zł. mor.

Komunikat Zarządu m. Sopotu

Zarząd Miejski m. Sopotu podaje do wiadomości, że podczas urlopu wypoczynkowego przysięga miasta ob. Jana Kąpusty, tj. od 2. 9. do 1. 10. 1949 r. obowiązki jego pełni ob. T. Palucki — wiceprezydent.

W odświeżonych budynkach szkolnych dzieci rozpoczęły naukę

Nowy rok szkolny rozpoczęli dzieci w czystych klasach. W czasie wakacji w szkołach przeprowadzono remonty, na które samorządy wydały duże sumy. Zwrotny bilans prac remontowych w Gdańsku. We wszystkich szkołach Gdańska przeprowadzono roboty dekarskie i zdunięskie mimo wielkich trudności z materiałem. W wielu szkołach dokonano remontów kapitalnych.

Obeliski

Krysia prosi o kieliszki

Otrzymałam urlop. Z żoną i dzieckiem wyjechaliśmy do Nowego Dworu, tam właśnie, gdzie ostatnio odbyła się żałobna konferencja produkcyjna.

Wkrótce po przyjeździe wysłaliśmy na zwiedzanie miasteczka. Mój znajomy znalazł w Nowym Dworze prawie każdy zakątek:

— A teraz pokażę wam coś — powiedział — czego w Gdańsku nie oglądaliście.

Wysłaliśmy na ulicę Stańka. Mała Krysia, która biegła o kilkanaście kroków przed nami, stanęła nagle przed oknem wystawowym:

— Tatusiu, tatusiu, patś, jakie piękne lalki, a jedna leży pijana pod stołem.

Podeszliśmy bliżej. W oknie wystawowym przy maleńkim stoliku siedziało kilka lalek, szósta leżała pod stołem, przed każdą stał napełniony kieliszek, a po środku butelka z napojem.

— Tatusiu, kup mi to wszystko i ten stółik i to kieliszek i to kieliszek i butelkę. Będę piła wódkę z lalkami.

Rzeczywiście zobaczyłem coś, czego w Gdańsku nie oglądałem, a czego bym chętnie nie oglądał ani w Nowym Dworze, ani w jakiejkolwiek innej miejscowości na polskiej ziemi. (o-set)

W SZKOLE Nr 2 przy ulicy Osiek przebudowano wadliwą kanalizację, która była utrapieniem 4 szkół, mieszczących się w tym samym budynku. SZKOLE Nr 4 przy ul. Łąkowej doprowadziło do porządku wojsko (KBW), które wydawnie opiekuje się tą szkołą. W ORUNI szkoła nr. 9 uzyskała staraniem Komitetu Rodzicielskiego piękna, murowaną salę gimnastyczną.

Bardzo poważne roboty przeprowadził Zarząd Miejski NA SIANKACH w szkole nr. 11. Budynek szkolny składa się z 2 skrzydeł, które były całkowicie wypalone w czasie wojny. Jedno z nich już odbudowano i miuści się w nim szkoła, drugie skrzydło jest w trakcie odbudowy. Na pracę tę przeznaczono z kredytów inwestycyjnych 7,5 mil. zł, ale spodziewane jest uzyskanie dalszych 4 mil. na ukończenie odbudowy. Ponieważ gładząca domy uległy całkowicie zniszczeniu, szkoła uzyskała duży teren, na którym w przyszłym roku powstanie ogród jordanowski, przed szkołą i boisko. Stawek będzie latem służył dzieciom do brodenia, w zimie do ślizgawki. Będzie także tor saneczkowy.

W SZKOLE NR. 15 przy ulicy Smoluchowskiego przez przebudowanie piwnicy uzyskano salę kinową. Usunięto zamurowanie okien, dokonane przez Niemców i powodujące wilgoć, wstawiono ramy okienne, wymieniono zagrzewanie podłogi. Dzięki remontowi szkoła uzyskała pomieszczenie dla świetlicy i biblioteki.

W SZKOLE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI wykonano roboty parkieryarskie i dekarskie oraz ogrodzono teren. W SZKOLE NR. 18 i 28 przy ul. Konrada Leczowa naprawiono kanalizację i dach. W Nowym Porcie na terenie szkolnym znajduje się kapiełisko z oddzielnymi wejściami dla dzieci i dorosłych. Remontując SZKOLE NR. 19, Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego do-

Odroczenie posiedzenia WRN

Prezydium Woj. Rady Narodowej podaje do wiadomości, że planne posiedzenie, które miało się odbyć dnia 7 bm., zostało odroczone. Termin następnego posiedzenia zostanie podany dodatkowo.

prował do porządku i to kapiełisko. W szkole przeprowadzono roboty dekarskie. W OLWIE zawarto dwustronnie dogodną transakcję. Wypożyczono całą gimnastyczną przy SZKOLE NR. 23 na okres letni Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego, które w zamian za to dokonało remontu. Zmniejszyło to wydatki Zarządu Miejskiego na te szkoły.

W szkole nr. 27 NA SREBRZYSKU wykonano remont ogólny wespół z Komitetem Rodzicielskim, który dając pracę, przyczynił się wydawnie do zmniejszenia kosztów remontu. Ten przykład wykazuje, ile można dokonać przy współpracy Komitetu Rodzicielskiego. W NOWYM PORCIE uzyskano dla szkoły nr. 32 budynek i 2 baraki po Urzędzie Zatrudnienia, które prawie całkowicie remontują firmy portowe. Zarząd Miejski dokłada do tych robót 400 tys. zł.

Bardzo pięknie odremontowano koszt 4 mil. zł szkołę w GÓRKACH ZACHODNICH. Szkoła posiada własną kanalizację (dzielnica nie jest skanalizowana), natryski, szatnie, jedyny w Górkach telefon, jest również radiofonizowana. W budynku szkolnym pomieszczono także przedszkole. Jest to jedyne w Gdańsku przedszkole, w którym jest miejsce dla każdego dziecka z tej dzielnicy. W OLWIE przy Alei Sprzymierzonych szkolnictwo rozszerzyło swój stan posiadania, ponieważ otrzymało budynek po Zarządzie Miejskim. Wyremontowano go koszt 5 mil. zł i umieszczono szkołę nr. 35. W odbudowie znajduje się wypalony budynek szkolny przy ul. Smoleńskiej w ORUNI.

Wiele milionów złotych idzie corocznie na remonty i odbudowę szkół. Władze samorządowe i państwo wykazują, w tym kierunku, daleko idącą troskę. Państwo ludowe stara się nie tylko o to, by każde dziecko się uczyło, ale również i o to, żeby się uczyło w jak najlepszych warunkach. (sg)

Malowniczy korowód

Około godz. 14, przy specjalnie wzniesionej przy szosie swarzewskiej trybunie, obok placu zabaw, zgromadziły się tłumy ludności. Na trybunie zajęli miejsca przedstawiciele władz ze starostą Zacharskim i sekretarzem powiatowego PZPR ob. Trochą na czele. Przy dźwiękach marsza orkiestry wjejskiej ze Swarzewa, wśród okrzyków i oklasków zebranych, przedefilowała przed trybuną młoda dzieć wjejska ZMP, chyląc czerwone szturmówki.

Warkot krążących nad szosą samolotów, rozrzucających ulotki, mieszał się z żywiołymi brawami, jakimi tłum darzył niezwykle malowniczy korowód dożynkowy. Mienilo się w oczach ob barwnych awstę na kapeluszach żniwiarzy, dwigających kosy owinięte słomą. Rosło serce na widok dzielnej postawy piłkarzy miejscowych i gdynskich, paradyujących w sportowych koszulkach.

Na widok coraz bardziej pomysłowych, ukwieconych wozów, obrazujących pracę rybaka, żniwiarza i rolnika, tłum bił głośnie brawa. Chrzest maszyn rolniczych, snopowizalek, kosiarzek, ciągników przez przystrojone kwiatami konie, mieszał się z radosnym gwarem widzów, oklaskujących „chech” kaszubską, polowanie na dzika, feeryczną królową morza.

Sasiednie gromady nie dały się zdystansować swarzewianom. Chłapowo, Mieruszyno, Wielka Wieś, Lebeż, zjechały tłumnie. „Spółdzielnia produkcyjna — droga do dobrobytu i kultury wsi polskiej”. „Kosciół dla modlitwy, a nie dla polityki” — głosy napływały na transparentach. Wraz z chłopami maszerowali robotnicy z Gdynskich Zakładów Rybnych, opiekujący się tym terenem. Nawet małe dzieci z przedszkola w Swarzewie defilowały w korowodzie, budząc huragan oklasków. Nie bardzo mogły się uporać z przystrojonymi w kwiaty kozami zaprzęgniętymi do wózka.

Wieniec dożynkowy dla przodowników pracy

Roześniani, barwny korowód w blaskach wrześniowego słońca zatrzymał się na placu wokół zaprzęgniętej trybuny, skąd przemówił starosta pow. morskiego Zacharski: „Dzięki Armii Czerwonej i Woj. *Polskiemu odzyskaliśmy niepodległość. Chłop otrzymał ziemię i plony z niej zbiera dla siebie, a nie dla państwa. Lud polski nie pozwoli, aby faszyzm amerykański, popierany przez reakcyjną część kleru, doprowadził do nowej rzezi, która ugodałaby w Pol-

»Astrobolid wystartował«

27



Przerażenie Sędziwych uwleżonych w maszynie było bezgraniczne. Nie poddali się działaniu hipnozy równie łatwo jak ich ofiary, które uległy im od wielu pokoleń, lecz i oni czuli, że zaczyna się z nimi dzieć coś niesamowitego.

Spoglądali po sobie wytrzeszczonymi o-



czami. Nie wszyscy ulegli jednocześnie. Straszniejsza była męczarnia tych, którzy opierali się dłużej. Widzieli bowiem twarze swych towarzyszy, z których uciekła wszelka myśl rozumna i myśleli z drżeniem, że za chwilę czeka ich to samo. Po dłuższej chwili Krupka zawołał z wieszy:



— Halo! przyjaciele! Dziadkowie są gotowi. Możecie ich wyprowadzić. Gwarantuję, że nie będą więcej fikać. Zresztą zaraz tam przyjdę, by zobaczyć czy już dość »wygrzecznieli«.

Sędziwi, wypuszczeni z kabiny, zbili się w beznadziejną grupkę. Z wyrazu ich twarzy



widać było, że wszystko przestało ich obchodzić. Niedawni władcy stali się bezmyślnymi kukłami.

Zjawił się Agapit, zakomenderował: — Baczność, na prawo patrz! — i dokonał regularnego przeglądu.

(Dalszy ciąg jutro)

Śmiało i szczerze

Złośliwy leśniczy

Jestem gospodarzem małorolnym i mieszkam wraz z rodziną w Pasz (Osowa). Posiadam dwie krowy, które są głównym źródłem utrzymania dla mojej rodziny. Mam wydzierżawione pastwisko w Grolowie, droga na pastwisko prowadzi przez leśniczkę Golebiewo, gdzie zamieszkuje leśniczy Jan Wardas. Droga ta, jak stwierdzono w nadleśnictwie, jest publiczna i tą drogą syn mój pedzi krowy na wydzierżawione pastwisko.

Dnia 25 sierpnia syn mój, jak co dzień, pedził krowy, przechodząc koło leśnictwa. Leśniczy Jan Wardas wyszedł na drogę, zabrał chłopcu krowy i popędził w głąb lasu. Chłopiec wrócił do domu i zawiadomił o zajściu. Ruszyliśmy na poszukiwanie naszych żywicieli i po kilku godzinach odnaleźliśmy krowy. Dnia 26 sierpnia po wtórzyło się to samo, tylko, że leśniczy tym razem zabrał krowy na swoje podwórko. Na pytania, co jest powodem jego złośliwości odpowiada, że sobie nie życzy, żeby ten smarkacz pedził krowy. Ojciec, albo matka ma iść za krowami. W niedzielę rano leśniczy znów zabrał chłopcu krowy i tym razem trzymał na swoim podwórku przywiązane w słońcu od rana do godz. 17, aż mąż mój poszedł i zażądał zwrotu swej własności. Kiedy przyprowadził wygłodniałe krowy, jedna zachorowała i ledwo ją uratowaliśmy. Pomimo oświadczenia MO, że wol-

no nam prowadzić krowy tą drogą, leśniczy Wardas dalej powtarza swe wybryki i niszczy przez to nasze żywicieli, dzięki którym nie tylko utrzymuję dom, ale o placam podatki, bo to mój jedyny dochód. Świadkowie mogą potwierdzić prawdziwość moich słów.

Marta Liebon

Pasz Osowa, poczta Chwaszczyno

Zwiększono ilość kas biletowych we Wrzeszczu

W odpowiedzi na »notatkę zamieszczoną w Nr 189 »Dziennika Bałtyckiego« pt. »Za mało kas« Dyrekcja OKP w Gdańsku wyjaśnia:

Od dnia 8. 7. rb. na stacji Gdańsk - Wrzeszcz czynne są 4 kasy, w tym 2 kasy dalekobieżne i jedna kasa podmiejska otwarte są przez całą dobę, natomiast druga kasa podmiejska znajdująca się na zewnątrz budynku przy schodach, czynna jest od godz. 6 do godz. 22. Poza tym dla dalszego usprawnienia odprawy podróżnych kasy dalekobieżne w najbliższym czasie również zaopatrzone będą w bilety podmiejskie.

Wobec stwierdzenia, że po otwarciu 4 kas, kolejki podróżnych bardzo zmalały, należy przypuszczać, że notatka prasowa, w której nie podano daty, odnosi się do czasu przed uruchomieniem drugiej kasy podmiejskiej.

inż. Józef Bąk

Wicedyr. Okr. Kolei Państw.

Wiadomości sportowe

Sukces łuczników Wybrzeża

W Łodzi odbyły się XIII Łucznicze Mistrzostwa Polski, gdzie Okręg Gdański będąc najmłodszym zespołem uzyskał duży sukces.

W konkurencji kobiet zawodniczki Gdańska zajęły zaszczytne drugie miejsce, a mężczyźni 4. miejsce. W dowód uznania Polski

Związek Łuczniczy powierzył organizację XIV Mistrzostw Polski na rok 1950 Gdańskiemu Okręgowi Związkowi Łuczniczemu.

W dniach 8 i 9 października odbędą się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu Międzyokręgowe Zawody Łucznicze Kraków - Gdańsk. Oprócz trójbojów krótko

i długo - dystansowych, przeprowadzone zostaną strzelania do celów ruchomych, (Jeleni, zółw itp.).

Tabela ligowa po ostatniej niedzieli

1. Gw. Wisła	15 21:9 40:19
2. Kolejarz Pozn.	15 21:9 46:26
3. Ogn. Cracovia	15 20:10 31:22
4. Polonia W-wa	15 19:11 33:20
5. Górnik Byt.	15 18:12 28:23
6. AKS Chorzów	15 16:14 26:31
7. Warta Pozn.	15 14:16 23:23
8. ŁKS Włkn.	15 14:16 33:38
9. Ruch Chorzów	15 11:19 28:37
10. Legia W-wa	15 10:20 22:36
11. Lechia Gd.	15 9:21 23:44
12. Polonia Byt.	15 7:23 19:33

Spójnia (Kościerzyna) zwycięża Kolejarza (Tczew)

Rozegrany w dniu 4 bm. w Kościerzynie pierwszy mecz bokserki o mistrzostwo kl. B pomiędzy ZKS »Spójnia« (Kościerzyna), a ZKS »Kolejarz« (Tczew) zakończył się zwycięstwem »Spójni« w stosunku 12:4.

Mecze piłkarskie na odbudowę Warszawy

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Kolejarz (Słupsk) po równorzędnej grze zremisował z Gwardią (Słupsk), w stosunku 2:2 (0:0). Gra mało interesująca, stojąca na niskim poziomie. Sędziował ob. Sikorski (Słupsk).

W drugim spotkaniu piłkarskim rezerwa Gwardii pokonała B klasowe Ogniwo w stosunku 3:2 (1:1). Gra żywa, toczyła się przy stałej przewadze milicjantów. Sędziował niezbyt zdecydowanie ob. Wasilewski. Dochód z obu spotkań przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Bezpłatna nauka pływania w Sopocie

Miejski Ośrodek WF i Sportu w Sopocie podaje do wiadomości, że nauka pływania dla wszystkich odbywa się codziennie w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych w Sopocie.

Nauka pływania jest bezpłatna. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Miejskiego Ośrodka WF, Zarząd Miejski, Sopot, pokój 87 w godzinach 8 — 14 i w godz. 14 — 17 na plaży południowej w Sopocie.

ODWOŁANIE

przedstawień »HALKI«

Dyrekcja Państwowego Teatru »Wybrzeże«

komunikuje, że wskutek zdekompilowania zespołu spowodowanego chorobą głównych solistów przedstawienie opery »Halka« zostają zdjęte z afisza w bieżącym sezonie. 8378-k

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Czy pani mieszka sama?

18)

— W każdym razie na pewno nie listonosz pieniędzy, ten najmilszy ze wszystkich pukających! — pomyślała z westchnieniem. Do pokoju weszła córka gospodyni, niosąc na tacy smaczną kolację. Postawiła tacę na stole i usiadła naprzeciw Xeni. — »Hektor« zauważył nie bez złośliwej satysfakcji, że panienka ubrana była zalotnie, miała na sobie białą bluzeczkę, a na szyi czarną akamiłkę ze starożytnym medalionem. Czarne włosy miała starannie zaondulowane a oczy podkreślone czarnym ołówkiem. Miała bardzo piękne białe ręce, którymi w wprawą pocięła krajać przyniesioną bułkę. Patrząc na jej dłonie Xenia przypominała sobie, że mężczyźni, jeśli nie mając kobiecie do powiedzenia, to zaczynają jej wróżyć z ręki. Jest to również święty sposób, ażeby poznać charakter osoby, którą się ledwo poznało. Istota, której się wróży z dłoni, zawsze wszystko wygada o sobie. Gdy panienka położyła nóż na stole, bez pytania wzięła jej bladą rą-

czkę do swojej wysportowanej ręki i obróciła dłonią do światła.

— Pan umie wróżyć? — ucieszyła się dziewczyna.

— Jeszcze jak! — Pani ma bardzo wiele zdolności ukrytych a dotychczas nieujawnionych... zaczęła blagować z literacką wprawą.

— Czy pan tam czasem nie widzi zdolności aktorskich? — zapytała dziewczę zaplennie z ciekawości. — Teatr to było zawsze moje marzenie!

— Oczywiście rzecz — nawet bardzo duże. — Na pani miejscu stanowczo wstąpiłabym na scenę...

— Ach gdyby nie mama i jej niemądre przesyady, byłabym już dzisiaj na pewno znaną artystką.

— Pisywała pani wiersze za pensjonarskich czasów — kłamała dalej Xenia jak z nut.

Panienka, wzruszona do głębi wyrwała jej swoją rękę. — Niee, to wręcz fenomenalnie! Pan jest jasnowidzący. — Dosłownie pan widzi wszystko, »jak na dłoni«... Naturalnie, że pisywałam wiersze, przeważnie liryczne. W gimnazjum wróżyło mi nawet wielką poetycką przyszłość!

— I tak pani swoje talenty przemarnowa-

ła — a wszystko przez wielką i nieszczęśliwą miłość!

Dziewczyna wyrwała jej rękę gwałtownym ruchem. — Och już dość! już dość! — jęknęła. — Niech pan już lepiej nie mów! — Wszystkiego, wszystko prawda.

Xenia pomyślała sobie, że rzeczywiście »dość« dość na dzisiaj tej zabawy, więc ziewnęła szeroko i bez ogródek i ostentacyjnie spojrzała na zegarek. Ale dziewczę siedziało blade i zamyślane i wcale nie myślało odejść.

— Błagam, niech pan mi jeszcze powie, czy wyjdę za mąż i kiedy?

— Ale wyjdzie pani za mąż, nie raz, nie dwa — rzekła znużonym tonem.

— Ach jaki pan dobry! — A kiedy? — Czy niedługo?

— Daty na dłoni nie są wypisane. — Czy pani nie powinna już pójść się położyć?

— Och jeszcze małą chwileczkę. — Ja i tak dzisiaj nie zasnę.

Xenia wypili łyk wystygłej herbaty, zapaliła papierosa i w jego dymie ujrzała nagle całą swoją małość i płaskość. Jakżeś to?

— Udawała mężczyznę a tymczasem wylazła z niej baba w całym znaczeniu tego słowa, baba, nabierająca drugą kobietę, głupszą od siebie i plotącą jej nieprawdopodobne andremy. A przecież udając mężczyznę, po-

winna była być mądrzejszą, a widząc jaki wpływ wywiera na tę naiwną dziewczynę, na tę mieszczańską, tkwiącą całą bez reszty, w dawnych tradycjach i obyczajach powinna była zamiast ją nabierać, starać się wyciągnąć z tego wysychającego stawu jak bledną nieświadomą rybkę. Powinna ją »odmieszczać«, wpoić w nią jakieś inne, nowoczesne zasady życia, zachęcić do jakiejś pracy, pouczyć, że oprócz mężczyzny, miłości, »wiecznej« i równie jak ona, »nietrwałej« undulacji są obecnie na świecie inne, ważniejsze sprawy, które właśnie jako mężczyzna, a zatem, ten który takim pannom nade wszystko imponuje, mogłaby bez trudności dokonać. — Ostatecznie, — zakonkludowała, to cięciśko mogłoby być moją córką (nie jako lata), ale jako rozwój umysłowy...

— Jak pani na imię? — zapytała ciepłym tonem.

— Och jak to ładnie, że się pan nareszcie o to pyta. — Mam bardzo oryginalne imię — Edyta!

— A więc, panno Edyto, skoro pani nie chce iść spać, to porozmawiamy teraz poważnie: Kim pani jest i co pani ma zamiar robić?

— Och jak to ładnie, że się pan nareszcie o to pyta. — Mam bardzo oryginalne imię — Edyta!

— A więc, panno Edyto, skoro pani nie chce iść spać, to porozmawiamy teraz poważnie: Kim pani jest i co pani ma zamiar robić?

(Ciąg dalszy jutro)